Cena 100 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 300 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 900 Marek.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 100 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 8. Kraków, wtorek 2 maja 1922. Rok I.

## „Viktorja“ Żiżkow w Krakowie.



Drużyna „Viktorji“ Żiżkow, która rozegra w dniach 7 i 8 maja zawody z T. S. Wisła.

**Dzisiejszy numer zawiera 16 stron druku.**

## Stan mistrzostw K. O. Z. P. N. w dniu 2 maja 1922 r.

### Klasa A.

| Klub | Ilość mecz. | Ilość bramek | | Ilość punkt. |
|---|---|---|---|---|
| | | dla | przeciw | |
| Wisła | 5 | 15 | 4 | 8 |
| Cracovia | 5 | 10 | 4 | 7 |
| Jutrzenka | 5 | 8 | 11 | 4 |
| Makkabi | 4 | 4 | 6 | 4 |
| B. B. S. V. | 5 | 9 | 14 | 3 |
| Sturm | 4 | 6 | 13 | 2 |

### Klasa B. podokręg krak.

| Klub | Ilość mecz. | Ilość bramek | | Ilość punkt. |
|---|---|---|---|---|
| | | dla | przeciw | |
| 1. Sparta | 5 | 11 | 3 | 7 |
| Korona | 4 | 7 | 5 | 5 |
| Jutrzenka II | 5 | 2 | 21 | 1 |
| Olsza | 4 | 7 | 7 | 2 |
| Podgórze | 4 | 12 | 2 | 7 |
| 2. Cracovia II. | 5 | 16 | 4 | 9 |
| Wisła II. | 5 | 14 | 11 | 4 |
| Makkabi II. | 5 | 4 | 6 | 5 |
| Wawel | 6 | 16 | 9 | 6 |
| A. Z. S. | 3 | 1 | 21 | — |

### Podokręg bielski.

| Klub | Ilość mecz. | Ilość bramek | | Ilość punkt. |
|---|---|---|---|---|
| | | dla | przeciw | |
| 1. Polonia | — | — | — | — |
| Sportclub | 1 | 4 | 1 | 2 |
| T. V. F. R. | 2 | 2 | 17 | — |
| Szturm II. | 1 | 13 | 1 | 2 |
| 2. Soła | 2 | 4 | 5 | 2 |
| Białalipnik | 4 | 9 | 8 | 4 |
| B.B.S.V.II. | 2 | — | 6 | — |
| Hakoah | 4 | 12 | 6 | 6 |

*Mieczysław Wiśniewski.*

# Polska—Węgry.

Już w najbliższym czasie, bo w miesiącu maju będzie miała sposobność publiczność sportowa Krakowa zobaczenia dwóch reprezentatywnych drużyn polskich, w zawodach treningowych na mecz międzypaństwowy Polska-Węgry.

Zainteresowanie jednak treningami jest słabsze, niż ubiegłego roku; wszyscy oczekują wyniku z ciekawością, ale jakoś apatycznie i już teraz daje się wyczuwać brak zaufania do zwycięstwa naszej reprezentatywnej drużyny, wyczuwa się nastrój, iż Polska przegra. A tak być nie powinno, Kraków przecież to ośrodek najlepszych drużyn piłki nożnej, a wyrobiona sportowo publiczność swojem zachowaniem powinna dodawać otuchy i pobudzać do wysiłków, celem zwycięstwa. Gdyby nawet nasza drużyna reprezentatywna doznała porażki, to i tak nie należy jej potępiać, ponieważ w zapasach międzypaństwowych jesteśmy nowicjuszami, a długoletnia wojna odciąwszy nas od zagranicy nie dała nam sposobności do zmierzenia naszych sił. Znając jednak ofiarność i chęć osiągnięcia jak najlepszych wyników przez graczy, powinno naszej publiczności to dodawać otuchy, że może mimo przegranej okażemy wysoki poziom gry. W skład druzyny reprezentatywnej wejdą gracze krakowscy, lwowscy i warszawscy. Jest faktem niezaprzeczonym, iż Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. trochę zapóźno zabrał się do ustawienia drużyny reprezentatywnej i że ten team nie będzie należycie wybranym. Pojedynczy bowiem gracze rozmaitych drużyn nie będą mieli sposobności w tak krótkim czasie zgrać się ze sobą. Treningi powinny trwać czas dłuższy, jednakowoż skoro tak się stało, to za ewentualne złe skutki poniesie w dużej mierze winę Zarząd, a nie członkowie drużyny. Również nie wyznaczono dotychczas trenera, któryby miał teamy odpowiednio przygotować do spotkania.

Więc jak z tego widzimy, przygotowanie nasze do międzypaństwowych zawodów nie jest takiem, jakiem ono być powinno i należy tylko wyrazić kolosalne zdziwienie, iż P. Z. P. N. zajął się tą sprawą tak późno, zaniedbując odpowiednie przygotowanie swych drużyn. O upadku sportu piłki nożnej u nas mowy być nie może, bo jak z załączonej tablicy widać i inne państwa walcząc z Węgrami nie odniosły przygniatającego zwycięstwa.

| Austrja | Wygrane | Przegrane. |
|---|---|---|
| 1902 | 5:0 | — |
| 1903 | 4:2 | 3:2 |
| 1904 | 5:4 | 3:0 |
| 1905 | 0:0 | — |
| 1906 | — | 3:1 |
| 1907 | 3:1 | 4:1 |
| 1908 | 4:0 | 5:3 |
| 1909 | 2:2, 1:1 | 4:3 |
| 1910 | 2:1 | 3:0 |
| 1911 | 3:1 | 2:0 |
| 1912 | 1:1 | 3:0, 4:0 |
| 1913 | — | 4:1, 4:3 |
| 1914 | 2:2, 2:0 | 2:1 |
| 1915 | 4:2, 5:2 | 6:2, 2:1 |
| 1916 | 3:2, 3:1, 3:3 | 2:1 |
| 1917 | 1:1, 2:1 | 4:1, 6:2, 2:1 |
| 1918 | — | 3:0, 2:0, 2:0 |
| 1919 | 2:0 | 2:1, 3:2 |
| 1920 | 2:2, 2:1 | — |

| | Wygrane | Przegrane. |
|---|---|---|
| Niemcy | 1 | 4 |
| Czechy | 1 | 5 |
| Szwajcarja | 1 | 2 |
| Anglja | — | 4 |
| Włochy | 2 | — |
| Francja | 2 | — |
| Szwecja | 2 | — |
| Norwegja | 1 | — |
| Rosja | 2 | — |

# Sport a kinematograf.

Zdawałoby się na pozór, że kino i sport są to dwie dziedziny, o zupełnie różnorodnych pierwiastkach, wszelako, gdy się przypatrzymy bliżej tej różnicy, maleje ona coraz bardziej, przeciwnie okaże się, że kino i sport mogą sobie wzajemnie oddać duże usługi.

Gdy na ekranie zobaczymy obraz z życia sportowego, jakieś wyścigi, wzloty aeroplanów, grę w futball, wyścigi cyklistów, jazdę na saneczkach i t. p.— to dopiero pojmujemy łączność kina ze sportem. Albowiem sport nie wymaga słów, koniecznych w teatrze. Sport, jako wręcz plastyczna historja ruchów, zajmuje w kinematografie pierwsze miejsce. Tego żaden teatr nie

potrafi naśladować. Bo nawet gdyby w jakiejś sztuce scenicznej wystąpili fachowi sportowcy pierwszej klasy, będzie to jedynie sztucznem połączeniem sztuki aktorskiej ze sportem, nie dającej tych niezapomnianych wrażeń — jakie przekazuje kinematograf.

Wogóle zaś kinematograf dla sportu i odwrotnie sport dla kinematografu mogą sobie oddać wzajemnie duże usługi. Egzystują sporty i sportowe widowiska oraz zabawy u najrozmaitszych narodów, o których nie wiele wiemy, słyszymy lub czytamy. I dopiero dzięki ekranom dowiadujemy się, jak to odbywają się u niektórych narodów wielkie festyny sportowe równoznaczne ze świętem narodowym. Na ekranie widzimy też przebieg wszelkich zawodów i zapasów sportowych np. rzucanie bumerangiem przez Australczyków, które dochodzi wprost do fenomenalnych rezultatów. Kinematograf za niewielką stosunkowo opłatą jest w stanie pokać Serbowi — angielskie derby, Hiszpanowi — jazdę na saneczkach w Norwegji, Włochowi — wzloty francuskich lotników, Amerykaninowi — szkołę pływania w Danji, i t. d.

O ile na fotografji momenty ze sportowej dziedziny są właśnie bez życia, trącą martwością, sztucznością i brakiem tej właściwej ruchom ciała ludzkiego swobody, o tyle w kinematografie każdy sport ukazuje się w najpiękniejszem oświetleniu.

*Aleksandrowicz.*

---

# Bieg okrężny „Kurjera Polskiego".

Rozegrany w niedzielę ubiegłą doroczny bieg okrężny o puhar „Kurjera Polskiego" nasuwa szereg refleksji sportowych zarówno dodatnich jak i ujemnych. Dodatnie to poprawa czasu biegu i to o znaczną różnicę 46 i pół sek., a co zatem idzie podniesienie ogólnego poziomu zwycięskich lekkoatletów. Jest to ważne o tyle, że tryumf Ziffera nie był wynikiem obniżenia się rywala ale własnym wzniesieniem przez odpowiednią pracę i trening. Poprawił się zaś nie tylko Ziffer, ale i Baran, który w br. przerobił tę samą przestrzeń 6400 m. w 23 m. podczas, gdy w zeszłym roku uczynił to w 23 m. 15 s. Nawet trzeci z rzędu Wojciechowski przybył w czasie lepszym niż zeszłoroczny zwycięzca. Zresztą i długi szereg innych zawodników, kończących bieg na dalszych, dwudziestych i trzydziestych raźnym i świeżym finiszem podkreślał dobry poziom i piękne przygotowanie sportowe szerszych sfer lekkoatletycznych.

Natomiast ujemne uwagi nasuwa brak „narybku". Polski sport nie tylko zresztą w zakresie lekkiej atletyki umiera na brak dopływu świeżych sił. Ciągle te same nazwiska, to samo zaczarowane koło.

Nową prawie fenomenalną gwiazdą byłby por. Curletto z Poznania. Biegł swobodnie i skończył zdumiewająco świeżo (co za różnica z Baranem i Zifferem!), miał przytem dopiero drugi swój występ publiczny, pierwszy zaś przed tygodniem. Znać na nim świetny trening Barana. Jednym słowem gwiazda, gdyby nie jedna okoliczność wiek! O czem można marzyć dźwigając prawie pięć krzyżyków. A reszta? Jucewicz, niewytrenowany, lekceważący i w złych warunkach, lecz gdyby chciał bardzo, a bardzo, to może stanąłby na pewnej wyżynie. O reszcie trudno mówić oddzielnie. Na ogół nikt nie świetny i nikt nie zły. Poprawny szablon.

*Z. B.*

---

TADEUSZ CYPRIAN.

# Sekcja wioślarska A. Z. S.

## Organizacja sekcji.

Dokończenie.

Każdy sport kieruje się pewnemi zasadami i przepisami, lecz żaden nie ma tak ścisłych i dokładnych prawideł, jak wioślarka.

Podczas gdy narciarz, lekkoatleta czy turysta ma, poza pewną solidarnością podczas wspólnej wycieczki, zupełną swobodę działania, osada wioślarska od chwili znalezienia się na łodzi, tworzy jednostkę i musi wyeliminować wszelkie zachcianki i zapatrywania indywidualne.

Jest w tem coś z surowego regulaminu morskiego, który poddaje całą załogę okręgu bezwzględnemu prawu i woli kapitana. Sternik na łodzi sportowej zastępuje miejsce kapitana okrętu i ma — wprawdzie nie prawo karania śmiercią, — ale bądź co bądź znaczne atrybucje. On odpowiada za całość łodzi i za każdą wydaną komendę i najlżejszy nieposłuch może narazić łódź na rozbicie, a osadę na kąpiel i niemiłe następstwa.... pieniężne. Toteż na systemie posłuchu i bezwzględnej subordynacji oparta jest cała organizacja sekcji.

Władze jej rozpadają się na dwa działy: techniczny i administracyjny. Ten ostatni, podobny do każdego innego klubu, jest podporządkowany Wydziałowy Akad. Związku i nim zajmować się nie będziemy.

Techniczny zarząd ma zupełny samorząd i wydatnie z niego korzysta. — On klasyfikuje wioślarzy, udziela prawa jazdy na dawnych łodziach, decyduje o taborze i reguluje naukę.

Adept sztuki wioślarskiej zostaje po przyjęciu do sekcji mianowany „nowicjuszem". Wysoka to godność. Ma prawo brać udział w wyjazdach na łodziach szkolnych, gdzie stary sternik usiłuje „zagadać go na śmierć", wpajając w nieboraka tysiąc tajemnic kunsztu odrazu. Kto ma zażycie sportowe i pilnie słucha, bardzo szybko przychodzi do jakiej takiej formy, poczem zostaje „wioślarzem" III klasy, co rozszerza nieco jego prawa i pozwala mu patrzeć z góry na „patałachów", swoich wczorajszych towarzyszów niedoli.

Po bardzo długim treningu i mnóstwie przejechanych „kilomów" (kilometrów) przechodzi do klasy II, potem do I, aż wreszcie, kiedyś, mocą uchwały grona sterników zostaje młodszym sternikiem, by wreszcie dojść do najwyższej godności, do starszego sternika.

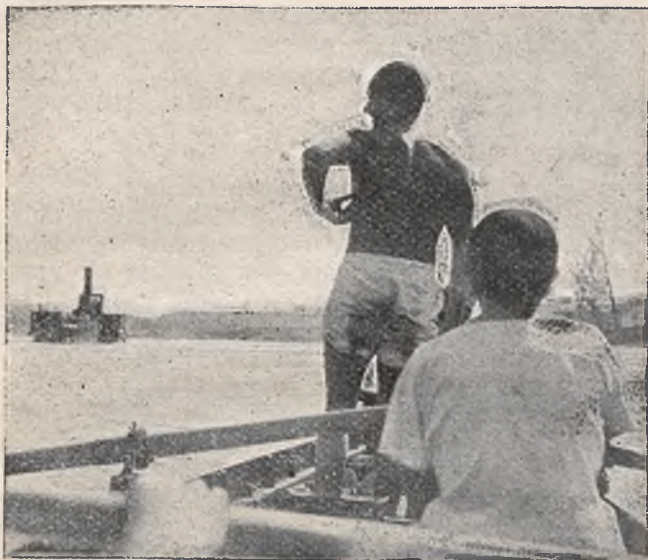
Klasyfikacja ta, wyglądająca z daleka nieco na formalizm, jest koniecznością, bo różnorodność taboru i łatwa jego łamliwość uniemożliwia dopuszczenie hordy nowicjuszów do trudnych łodzi.

Sternik odpowiada za łódź, ale ponieważ kosztuje ona „bagatelkę", ot, z jakie ćwierć miljona, musi być on bardzo zaufanym człowiekiem, by mu ją można było powierzyć; wszak w razie zniszczenia, trudno się nawet spodziewać, by ją zdołał zapłacić.

Tabor jest różnorodny, a składa się z dwu zasadniczych typów łodzi: spacerowych i wyścigowych. Łodzie spacerowe, budowane nieco mocniej i szerzej, są jeszcze, jak na pojęcie laików nieprawdopodobnie wąskie; np. łódź mająca 8 m. długości a 80 cm. szerokości, nie jest zgoła czemś nadzwyczajnem. Ale budowa jej, opierająca się na „Kilu" (rodzaj grzebienia ciągnącego się pod sklepionem dnem łodzi) sprawia, że jest ona nieco mniej wywrotna i nie zmusza do bezustannego baczenia na utrzymywanie równowagi.

Wszystkie łodzie rozpadają się na dwa typy: „na jedno wiosło“ i „na dwa wiosła“. — Przy pierwszym typie każdy wioślarz ma jedno długie wiosło; jeden prawe, drugi lewe naprzemian.

Przy drugim typie każdy pracuje dwoma krótkiemi wiosłami, prawem i lewem. Rzecz jasna, że łodzie bardzo ciężkie i szerokie mogą być budowane tylko na jedno wiosło.



Wyjazd na „pełną“ Wisłę.

Łodzie są budowane jako dwójki, czwórki, szóstki i ósemki, zależnie od ilości wioślarzy. Do każdej osady należy naturalnie sternik, który, siedząc w tyle łodzi, dwoma sznurami kieruje sterem i komenderuje załogą.

Łodzie wyścigowe, używane tylko do treningów i regat są bardzo lekkie, nieprawdopodobnie wąskie i wywrotne, a obsługiwane są przez różną liczbę wioślarzy od pojedynczego skultinga, na którym wiosłuje jeden człowiek, bez sternika, aż do długiej ósemki, wszystkie rodzaje są zastąpione.

Wreszcie istnieje ciekawy typ łodzi, tak zwane kajaki; lekkie łódeczki, obciągnięte z wierzchu nieprzemakalnym materjalem z miejscem na jednego wiślarza, który pędzi łódź jednem wiosłem o dwóch spłaszczonych końcach, czyli „piórach“. Używane do wycieczek.

Tyle w najogólniejszych słowach o organizacji sekcji i podziale łodzi. Opis mój nie pretenduje ani do dokładności, ani do „fachowości“, opowiadam jak laik do laików, by dać najogólniejsze pojęcie o wioślarce, o której krążą wśród świata sportowego niejednokrotnie bajki jak o żelaznym wilku.

Nie znoszę „fachowych“ artykułów, uprawiam sport dla przyjemności i nie umiem wdawać się w uczone dyssertacje, muszą mi więc Szanowni czytelnicy, a zwłaszcza wioślarze, wybaczyć, jeśli spostrzegą niedokładności i niedomówienia.

# Życie sportowe w stolicy.

Warszawa bieżącego roku wcześnie obudziła się ze snu zimowego i jęła się do pracy na polu sportowem. Tak jest przynajmniej z piłką nożną. Już bowiem 18 marca poraz pierwszy w tym sezonie zmierzyły się tegoż dnia dwie drużyny w rozgrywce o mistrzostwo okręgowe. Zawody te w szybkiem tempie dobiegają końca. Rzeczywiście bowiem znamiennem jest, iż już 22 b. m. miały miejsce ostatnie zawody o mistrzostwo w pierwszej turze. Pod tym względem została Warszawa w tyle tylko za Poznaniem. Lecz drugą turę rozpoczęły oba okręgi jednocześnie w dniu 23 kwietnia.

Pomyślałby ktoś, iż to wszystko co warszawska publiczność sportowa zdołała ujrzeć przez tak krótki czas. Ale niesłusznem byłoby takie przypuszczenie. Oprócz bowiem tych zawodów, mieliśmy także rozgrywki przyjacialskie. Gościła u Korony Lechia ze Lwowa i Łódzki Klub Sportowy. Clou sezonu futbalowego w Warszawie stanowiły zawody międzymiastowe Łódź-Warszawa, rozegrane w drugi dzień Wielkiejnocy, a zakończone świetnym tryumfem reprezentacji Warszawy. Mówi się także o zawodach Kraków-Warszawa. Ale byłoby bardzo pożądanem, iżby mecz ten doszedł do skutku. Zmierzyłyby się tedy dwa lwy futbalowe Polski. Tak mniej więcej przedstawia się krótka jeszcze działalność stolicy. w piłce nożnej. Ale jest to zerem wobec tego, co nas oczekuje. Wszak pomijając licznie zakontraktowane drużyny, które będą u nas gościły, słyszy się ciągle o spotkaniu Szwecja-Polska w Warszawie. Oby się nie skończyło tylko na gadaniu, bo w razie dojścia do tych zawodów będzie stolica miała prawdziwą ucztę sportową.

Niemniej pomyślnie przedstawia się u nas lekkoatletyka. Ta dałęź sportu w żadnem bodaj mieście poiskiem nie jest tak propagowana jak w Warszawie. Zdołano już przeprowadzić (23 b. m.) drugi doroczny uliczny „Bieg okrężny Kurjera Polskiego“. Zwyciężył Ziffer z Korony warszawskiej, a trzecie, piąte i szóste miejsca zajęli Warszawianie. Ten fakt winien dobitnie świadczyć, iż sport lekko-atletyczny nie leży u nas odłogiem, lecz przeciwnie wydaje bardzo obfite plony.

W innych działach sportu nie spotykamy tymczasem przedsięwzięć podobnych powyższym. Wiemy atoli o wzroście ruchu szermierczego i bokserskiego wśród sfer sportowych Warszawy. Ostatnio n. p. przy K. S. Makkabi założono sekcję szermierczą, a przy W. K. S. bokserską. Natomiast gry w piłkę ręczną są u nas poważnie zaniedbane. Nie możemy zrozumieć przyczyny. Ostatnio tylko K. S. Warszawianka wprowadził sekcję piłki koszykowej. Jedynie S. S. Ascola, istniejące przy gimnazjum tejże nazwy, uwzględnia należycie wszystkie prawie gry w piłkę ręczną. Uprawia wię rzeczone stowarzyszenie piłkę graniczną, piłkę koszykową, piłkę latającą i piłkę więzienną. Stowarzyszenie to nie ma

# Z meczu Cracovia—Makkabi.



Pod bramką Makkabi.

atoli kierownika fachowego, co oczywiście ujemnie wpływa na dalszy rozwój. Wiemy jeszcze o niektórych szkołach uprawiających piłkę ręczną, jednakowoż nie wiadomo dlaczego inne kluby nie zwracają na tę gałęź sportu należytej uwagi.

Za to zwraca się uwagę na inny dział sportu, nieco wykolejony, a mianowicie na wyścigi konne, które rozpoczną się 30 b. m. Wyścigi w sezonie wiosennym i letnim przedstawiać się będą dosyć mizernie. Przybyły bowiem zaledwie niektóre nowe stajnie poznańskie, a mianowicie hr. Czarneckiego i innych. Jak z tego widać, życie sportowe w stolicy posuwa się naprzód chociaż nie we wszystkich gałęziach sportu równomiernie. *R. V.*

# Rzut dyskiem.

**II. serja oryginalnych rysunków lekkoatletycznych.**

*Rys. St. Keller.*



## Ś. P. BOLESŁAW KOTAPKA

Cudny był dzień wiosenny, gdyśmy kroczyli zwolna za trumną, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Bolesława Kotapki. Duże grono znajomych i przyjaciół, reprezentanci towarzystw, wieńce... A jasne, ciepłe słońce, budzące wiosenną zieleń żegnało zmarłego.

Jeszcze w niedzielę, ś. p. Bolesław, pełen życia i nadziei rozprawiał o przyszłych meczach, o reprezentacji Polski, snuł plany na przyszłość... A w kilkadziesiąt godzin później padł nagle, ugodzony morderczą dłonią, osierocając rodziny, sport polski, Cracovię.

Młody, bo zaledwo 25 lat liczący ś. p. Bolesław Kotapka z zawodu mechanik samochodowy, gra w Cracovii od roku 1913, a więc blisko 9 lat — lubiany



Ś. p. Bolesław Kotapka.

powszechnie za swą koleżeńskość i humor, niemniej był ceniony jako sportowiec — futbalista występował w reprezentacji Polski na meczu z Węgrami i przeznaczony był do tegorocznego teamu polskiego. Ale nie było mu danem dożyć tego prawdziwie świątecznego dnia, jakim dla każdego sportsmena jest ta zaszczytna chwila, w której uznanym zostanie za godnego, by w barwach narodowych reprezentować całe Państwo. Kto widział wielkie, międzynarodowe mecze, ten zrozumie, jaką stratę niepowetowaną poniósł sport polski przez śmierć Kotapki. Wszak każdy gracz reprezentacyjny jest przedmiotem podziwu, badań, omal nie monografij specjalnych, boć ich kilkunastu ma bronić honoru całego kraju. to też gdy jeden z nich — i to tak wybitny — ubędzie, luka nie łatwo da się zapełnić.

Rozpraszają się, wymierają starzy polscy sportowcy, a choć na miejsce jednego zmarłego dziesięciu nowych się garnie, to jednak nie odrazu mogą godnie go zastąpić; na to trzeba lat całych wytężonej pracy.

I gdy się pomyśli, że zmarł nie człowiek stary, lecz młodzieniec w pełni sił, rokujący najlepsze nadzieje na przyszłość, że zmarł nie wskutek choroby lecz nagle, gwałtowną, niespodziewaną śmiercią, żal ogarnia każdego tem większy. Żalowi temu dali wyraz wszyscy ci, którzy licznie kroczyli 27 b. m. za trumną „Bolka“.

Nad otwartą mogiłą stanął p. Kowalski, wiceprezes Cracovii, by w szczerych, krótkich słowach dać wyraz żałobie, w jaką tragiczna śmierć pogrążyła klub. Ś. p. Kotapka był tak lubiany i ceniony, że grono kolegów klubowych stanowiło jego jakby drugą rodzinę. Następnie podniósł p. Kowalski Jego pracę cichą, bezinteresowną a owocną, dla dobra klubu i sportu wogóle.

Potem przemawiał p. Statter w imieniu „Jutrzenki“, podnosząc koleżeństwo i towarzyskość Zmarłego dzięki której ceniono Go poza własnym klubem.

Wreszcie zabrał głos p. Dr Hladij imieniem Sekcji Kolarskiej Cracovii, wyrażając głęboki żal z powodu tragicznej śmierci i oburzenie, że z ręki zbrodniarza padł pożyteczny i ceniony członek społeczeństwa.

Mogiłę zarzucono mnóstwem wieńców ofiarowanych przez Związki i kluby sportowe.

Redakcja „Wiadomości Sportowych“ wyraża tą drogą najgłębsze współczucie Rodzinie, Kolegom i K. S. Cracovii.

# Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

## Cracovia — Wawel.

Drugą serję rozgrywek o mistrzostwo okręgowe klasy B, podokręgu krakowskiego, rozpoczęły zawody obu powyższych drużyn. Spotkanie nastąpiło w sobotę popołudniu na boisku Cracovii. Cracovia wystąpiła bez Prochowskiego w obronie, Wawel w pełnym składzie.

Skład Cracovii: Latacz, Pychowski, Zasada, Bielecki, Strycharz, Pery, Just, Ciszewski, Chruściński, Łańko, Alfus.

Wawel: Mądry, Sadowski, Lasota, Hyla, Seichter, Kożuch, Poświat, Łopatka, Seichter II., Węglowski, Dulowski.

Spotkanie należało do wcale interesujących, obie bowien drużyny grały w tempie żywem i ambitnie dążyły do zwycięstwa. W początkach zawodów znać nieznaczną przewagę Cracovii, której ataki, jak również rzut wolny z przedpola karnego strzelony przez Strycharza, przechodzą bezowocnie. Dopiero w 20 minucie zdobywa Łańko ostrym, przyziemnym strzałem w prawy róg bramki Wawelu, pierwszego gola dla swej drużyny. Odtąd inicjatywę przejmuje Wawel, pragnąc za wszelką cenę wynik wyrównać. Przeprowadza on kilka niebezpiecznych ataków, atoli bez rezultatu. Ładny wypad Węglowskiego, oraz dwie dalsze, pewne niemal sytuacje idą na marne. — Po przerwie Cracovia, mimo iż ma przeciw sobie silnie wiejący wiatr, gości częściej na połowie przeciwnika. Niebawem też pakuje głową Chruściński piłkę poraz drugi w lewy róg bramki Wawelu. Niebawem ten sam gracz zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla swej drużyny. Pod koniec zawodów Wawel zniechęcony wynikiem, przestaje wydatnie pracować, wskutek czego tempo słabnie, a gra sama staje się mało zajmującą. — Stosunek rogów 4:2 dla Cracovii. Z Cracovii grał dobrze Chruściński w ataku, oraz Bielecki i Strycharz w pomocy. Bramkarz Latacz obronił kilka niebezpiecznych strzałów. Z Wawelu ofiarnie pracował Węglowski, oraz Lasota w obronie. Zawiódł natomiast zupełnie prawy skrzydłowy Dulowski.

Zawody prowadził p. Fischer, panując skutecznie nad „temperamentem“ graczy. *Elka.*

## Sparta — Korona.

Zawody powyższe o mistrzostwo klasy B odbyły się w niedzielę o godz. 10 rano na boisku „Cracovii“, przy dość licznym udziale publiczności. Sparta stanęła do spotkania bez Przystawskiego w ataku, Korona w pełnym składzie. Do pauzy gra otwarta, urozmaicona częstymi, obustronnymi atakami. Ruchliwa Korona ma lepszy start do piłki, gra jej jednak jest jeszcze trochę prymitywna (przeważnie górą). Sparta przewyższa przeciwnika techniką, ustępuje mu natomiast pod względem ambicji sportowej. Po pauzie atakuje Sparta częściej, Korona zaś ogranicza się jedynie do obrony zagrożonej bramki. Na dziesięć minut przed końcem oddaje lewy skrzydłowy Sparty Roman, ostry strzał na bramkę. Piłkę odbitą od górnego drążka chwyta nadbiegający Czulak i zdobywa pierwszego i jedynego gola dla swej drużyny. Wynik do końca pozostaje bez zmiany. Rogów 5:3 dla Sparty. Z Korony najlepszym na boisku był bramkarz, oraz prawy pomocnik i środek napadu. Zawiódł zupełnie lewy łącznik Jelonek, podobnie jak i prawy łącznik, który grał jedynie dla siebie, a nie dla drużyny. Sparta jako całość przedstawiła się dobrze.

Sędziował słabo p. Wojakowski, który przeoczył kilka rażących pozycyj spalonych, oraz obustronnych „faulów“. *Elka*

### Cracovia III. — Z. K. S.

Niedzielne spotkanie Cracovii z Makkabią poprzedziły zawody obu powyższych drużyn. Zwycięstwo przypadło Cracovii III.

### K. S. „Błękitni“ — A. Z. S. 1:0.

Dnia 23 kwietnia b. r. o godz. 10 przedpołudniem na boisku „Juvenia“ odbył się powyższy mecz przyjacielski. A. Z. S. wykazał znaczny postęp, szczególnie lewy obrońca, prawa pomoc i lewe skrzydło. „Błękitni“ grali bez zarzutu, wyróżnili się Krupa (bramkarz), Lewicki, Dembicki, Jurczyński. Gra ogółem zajmująca.

Sędziował p. Mollkner.

## Z POZNANIA.

Sobota: Kl. B.

### Warta II.—Polonia 1:1 (0:0).

### Poznania—Ostrowia 2:1 (0:1).

Niedziela Kl. A.

### Pogoń—Ostrowia 2:1 (0:1).

O godz. 3-ciej po poł. na boisku K. S. Pogoni odbyły się zawody o mistrzostwo między tutejszą Pogonią a Ostrowią. W Pogoni brak trzech najlepszych graczy. Do pauzy gra toczy się pod bramką Ostrowii, która broniła się zawzięcie. Wypad Ostrowii kończy się zdobytą bramką. Pogoń atakuje coraz silniej jednakowoż napad po bramką przeciwnika zawodzi. Do pauzy rezultat niezmieniony. Po pauzie Ostrowia częściej przechodzi poza swoją połowę i gra staje się otwartą. Dwa punkty zdobywa Śmiglek dla swoich barw. Pod koniec gry Pogoń owładnęła boiskiem jednak wielkiej odwagi nie umiała wyrazić cyfrowo.

Rogów 10:4 dla Pogoni.

Sędziował bardzo dobrze p. Tomaszewski.

### Warta—Unia 5:2 (3:0).

O godz. 5-tej po poł. odbyły się zawody między Wartą a Unią na boisku Warty. Ponieważ ostatnie zawody przyniosły wynik remisowy 4:4, dlategoż licznie zebrana publiczność z zaciekawieniem śledziła przebieg gry. Obie drużyny wystąpiły bez swoich najlepszych graczy, to też zawody nie były tak interesujące jak się spodziewano. Do pauzy Niziński strzelił 3 gole — zresztą łatwe do obrony. Po pauzie dalsze 2 bramki strzelili Staliński i Niziński. Unia po kilku ładnie przeprowadzonych atakach zdobywa zasłużone bramki. Gra z obu stron ambitna, przeprowadzona w szybkiem tempie obfitowała w wiele pięknych momentów. Dużo

niebezpiecznych sytuacji podbramkowych ratował Cynka z Unii. Sędziował p. ppor. Waxmann.

### Warta Sen.—Sparta I. 3:1 (1:0).

Mecz Warta—Unia poprzedziły zawody o mistrzostwo w kl. B. między Wartą Sen., a tutejszą Spartą, które zakończyły się zwycięstwem Seniorów.

*Fb.*

## Z PRZEMYŚLA.

Dnia 22 kwietnia br.

### Hagibor II.—Sparta I. 4:1 (3:0).

Sędziował p. Kunicyn.

Dnia 23 kwietwia br.

### Podgórze (Kraków)—Polonia 2:1 (1:0).

Podgórze technicznie i taktycznie lepsze, zwycięża pierwszoklasową drużynę L. Z. O. P. N. Przez pierwszą połowę gra toczy się stale na boisku „Polonii", w drugiej połowie przez pierwsze 20 m. gra równomierna, wkońcu silna przewaga Polonii. W 36 i 53 m. strzela środkowy napastnik, Pajorski dla Podgórza dwie bramki. W 68 m. Wochanka, prawy łącznik „Polonii" ładnym strzałem zdobywa dla niej jednego gola. Najlepszymi na boisku byli: bramkarz, pomocnicy i lewa strona ataku Podgórza, z Polonii obrońcy.

Rogów 3:2 dla Polonii.

Słabo sędziował p. M. Szneider ze Lwowa.

*Olnp.*

## Z JASŁA.

Dnia 28 kwietnia br.

### Czarni — Resovia 2:0 (1:0).

Zawody odbyły się na przeniwelowanym boisku Czarnych, które magistrat miasta Jasła w najbliższej przyszłości ma wydzierżawić Czarnym.

Prowadzone były w dość żywym tempie. Czarni z 3-a rezerwowymi, Resovia bez Małeckiego i Rąckiego. Resovia po uzyskaniu przez Czarnych w 17 m. 2-giej bramki schodzi z boiska. Nie wiadomo jak Wydział Gier i Dyscypliny załatwi tę sprawę jednak spodziewać się należy ostrej kary dla Resovii, która nie chcąc zejść z większą przegraną z boiska postąpiła nie sportowo ku ogólnenu niezadowoleniu, a najwięcej sportowo usposobionej publiczności jasielskiej. Zawody prowadził za zgodą obu kapitanów p. J. Dymnicki zupełnie dobrze; wyznaczony do prowadzenia zawodów przez Kol. Sędz. p. Adamski nie przyjechał.

Sezon obecny zapowiada się w Jaśle b. ładnie na Zielone Święta zjeżdżają Czarni ze Lwowa.

*Per.*

## Drobne wiadomości.

Jak się dowiadujemy **Janiczek ze Sturmu** z powodu złamania podudzia pozostawać będzie w leczeniu około 8 tygodni. Obecnie znajduje się na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza w Krakowie.

### Sprostowanie.

W numerze szóstym naszego pisma zakradła się z przyczyn od Redakcji niezależnych (błąd w depeszy telegraf.) następująca pomyłka, którą prostujemy:

**Unia** pobiła **Pogoń z Katowic** w stosunku **9:1.**

Również podpis pod kliszą na str. 6 ma brzmieć Drużyny „Unii i Pogoni" (a nie Warty i Pogoni) z Poznania.

### Odpowiedzi Redakcji.

**Wujet.** Artykuł pójdzie w następnym numerze, musieliśmy się postarać o klisze do niego.

# HUMOR I SATYRA.

## Pan sędzia...

Pan Zygmunt, student prawa, postanowił być sędzią. A że bał się tak odrazu sądzić zbrodniarzy, paskarzy i innych włamywaczy, więc zapragnął popraktykować zrazu na małych przestępcach — szczeblami... Był tylko w kłopocie, od czego zacząć; złodziej mu się jeszcze nie wydał tym najniższym szczeblem. Dopiero ktoś usłużny poradził mu ofiarować się na sędziego foutballowego.

Pan Zygmunt usłuchał; bezzwłocznie zabrał się do studjowania regul offeide'n. Przytem dziwił się jak pan Weyssenhoff matematyk! — mógł coś tak skomplikowanego prawniczo opracować!

I „zdał" przepisany egzamin... Odetchnął z ulgą, mówiąc „teorję„ mam za sobą, to „praktyka" fraszka. Poraz pierwszy powierzono mu sędziowanie trzecioklasowego meczu „Niebój"—„Zuchy".

Nadszedł wreszcie dzień jego pierwszego występu. Pan sędzia wdział porteczki, jak przykazują przepisy i wyfasował gwizdek. Przeglądnął się w szybie drzwi od bufetu... i czuł się trochę zgorszonym swemi obnażonemi kolanami (on przyzwyczail się widzieć „prawdziwego" sędziego trochę w innym stroju). Gołe kolana, gwizdek... bez czapki — rozważać — jak to wygląda? Stanowczo powinni sędziowie, jeżeli nie birety, nosić chociaż czapkę futrzaną — niechby już w ostateczności zwyczajną baranicę, a zamiast spodenek, przynajmniej „rajthozy". Te spodenki, to... Ale i w prawie karnem istnieją nonsensy.




Pan sędzia wyruszył na boisko. Miał bardzo białe kolana, bardzo inteligentną „twarz" i grubo oprawne

okulary. Publiczność odgadywała w nim jakiegoś „specjalistę“.



Dzień był piękny, upalny. Pan Zygmunt przypomniał sobie, że pierwszym obowiązkiem sędziego jest stwierdzić, czy boisko jest zdatne do użytku. Łupnął wobec tego dwa razy — a potem jeszcze dwa razy, poczem stwierdził w duchu, że — zdatne... Wziął i piłkę do ręki, popukał (jak stare skrzypce na tandecie) i stwierdził, tym razem głośno!

— Zdatna.

Członkowie klubu „Niebój“ ryknęli śmiechem...

Pan Zygmunt, krzepiąc się bohatersko i chrząkając z godnością, rzekł:

— Panowie — losujemy boisko

Nie pytając „co pańskie“ — a „co pańskie“ podrzucił 20 fenigów, gdy w tem przypomniał sobie, że gwizdek zostawił w szatni... Ruszył tedy pędem ku szatni i odwracając się polecił:

— Może panowie sami wylosujecie...

Członkowie klubu „Niebój“ i klubu „Zuchy“ popatrzyli niewyraźnie za odchodzącym...

I posypały się uwagi:

— Czy to jaki doktor?

— Skądby znowu?

— Wygląda na specjalistę... Tak opukiwał tę piłkę...

— A może być.

Po chwili wrócił pan sędzia — już z gwizdkiem... W szatni podniósł trochę pończochy, spuścił ile się dało spodenki, żeby choć część powagi sędziowskiej uratować. Przystąpił do centra Murgi i zadysponował:

— Panowie — zaczynamy!

Murga jak stał, tak podał Wciśle — ten kopnął przed siebie. Gra zaczęta. Pan sędzia podniósł 20 fenigów, które był rzucił przy losowaniu na ziemię, poczem zauważył, że nie zagwizdał na początek. — Tędy przyłożył gwizdek do ust i dał znak... Gra stanęła... Pan sędzia zachęcał: (Dok. nast.).



Odp. redaktor Władysław Budzisz. Wyd. Mieczysław Potocki. Art. kier. St. Keller. — Drukarnia „Sarmacja“, Grzegórzecka 30. Klisze z zakładu „Ryngraf“.

# NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

## Zawody o mistrzostwo klasy A.

## Cracovia I.—Jutrzenka I. 3:2 (0:1).

Nadspodziewanie niewielkie zwycięstwo odniosła Cracovia w niedzielnem spotkaniu o mistrzostwo okręgowe klasy A. Wynik ten przypisać należy z jednej strony niefortunnemu zestawieniu naszej mistrzowskiej drużyny, z drugiej zaś strony ambitnej i ofiarnej grze, jaką rozwinęła Jutrzenka podczas ostatnich zawodów.

Białoczerwoni, z czarnemi opaskami na ramionach na znak żałoby po stracie ś. p. Bolesława Kotapki, wystąpili do zawodów w nowym, zmienionym składzie. I tak na prawym łączniku w napadzie grał Styczeń, którego miejsce w pomocy zajął Strycharz. Nadto zamiast chorego Zimowskiego wstawiono na prawe skrzydło ataku Alfusa z rezerwy. Jutrzenka stanęła na boisku w pełnym składzie. Skład więc obu drużyn przedstawiał się następująco:

Cracovia: Palik, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Sperling, Kogut, Kałuża, Styczeń Alfus.

Jutrzenka: Weissmann, Klotz I, Offen, Steigler, Fuhrmann, Pitzele, Strumpfner, Krumholz, Grünberg, Statter, Klotz II.

Grę rozpoczyna Cracovia, mając przeciw sobie silny wiatr i słońce. Napad jej przeprowadza niebawem piłkę pod bramkę Jutrzenki, lecz słaby strzał Kałuży chwyta pewnie Weissmann. Z kolei przychodzi do głosu atak biało-czarnych, wszystkie jednak jego wysiłki paraliżuje obrona Cracovii. Gra staje się zwolna otwartą, bo biało-czerwoni atakują wytwale, a i Jutrzenka nie próżnuje. Wiele ładnie przeprowadzonych ataków nie przynosi atoli dla żadnej strony pozytywnego rezultatu. W 15 min. wytwarza napad Cracovii niebezpieczną sytuację pod bramką przeciwnika, którą po chwili wyjaśnia Offen. Odbitą przez obronę piłkę chwyta Pitzele, a przeprowadziwszy ją na połowę Cracovii, oddaje z dużej odległości silny strzał na bramkę. Piłka idzie w aut, przeszedłszy tuż koło słupka. Cracowia napiera teraz częściej, grając zarówno środkiem napadu, jak i skrzydłami. Niebezpieczne centry Alfusa i Sperlinga grzęzną najczęściej w rękach Weissmanna. Niebawem po ładnej kombinacji Kogut, Kałuża, Styczeń strzela ten ostatni silnie w górny drążek bramki Jutrzenki. Biało-czarni rewanżują się w tej samej minucie, strzał jednak Krumholza idzie w aut. Teraz znowu Kałuża dostawszy piłkę wypuszcza ją dobrze ustawionemu Kogutowi, któremu następnie z pod nóg wybiera ją Weissmann. 26 minuta przynosi dla Cracovii niewyzyskany rzut z rogu. W dwie minuty później przeprowadza Jutrzenka dobrze skombinowany atak, uwieńczony golem, ze strzału Grünberga w prawy róg bramki. Odtąd Cracovia, która dotąd grała planowo i kombinacyjnie, rozpoczyna grę nerwową. Wskutek tego cały szereg jej ataków, dobrze wypracowanych i przeprowadzonych, idzie na marne i nie przynosi aż do przerwy zmiany wyniku. Po pauzie obraz gry ulega zmianie. Jutrzenka, pragnie uzyskaną bramkę utrzymać za wszelką cenę, rezygnuje zatem z atakowania przeciwnika, i ogranicza sie najczęściej tylko do defenzywy. Idąc zaś śladem swego poprzednika, który przez swą „planową“ obronę odniósł tydzień temu zwycięstwo nad Cracovią, wycofuje powoli po jednym graczu z ataku i niebawem skupia się cała do „murowania“ bramki. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej napadowi Cracovii, który już w trzy minuty po rozpoczęciu uzyskuje ze strzału Kałuży w lewy róg bramki wyrównującego gola. Akcja toczy się odtąd dalej na połowie Jutrzenki i po licznych ataków zdobywa Cracovia w 13 minucie drugą bramkę, strzeloną przez Kałużę.

Teraz Jutrzenka widząc, że przyjęta przez nią metoda nie prowadzi zupełnie do pożądanego celu, a jedynie obniża poziom zawodów, sprowadzając je raczej do treningu na jedną bramkę, rozpoczyna ponownie grę otwartą. Atak jej zaczyna pracować sprężyście i stwarza niebawem groźną sytuację pod bramką Cracovii, uratowaną przez Fryca. W kilka minut później Jutrzenka znów atakuje. Grünberg podprowadza piłkę pod pole karne białoczerwonych, gdzie wpada nań ostro Fryc, za co sędzia dyktuje rzut wolny. Podaną celnie przez Klotza II. piłkę chwyta dobrze ustawiony Grünberg i pakuje ją poraz drugi w siatkę Cracovii. Utracona bramka pobudza znów energję Cracovii. Miejsce Stycznia, który przeszedł do obrony zajmuje w napadzie Gintel. Raz po razu przeprowadzają teraz białoczerwoni liczne ataki, które jednak nie przynoszą

zmiany w sytuacji, dzięki dobrej obronie Jutrzenki, szczególnie zaś bramkarza. Pada nawet dla Cracovii kilka niewyzyskanych rzutów z rogu. W 33 minucie pakuje Gintel piłkę w bramkę Jutrzenki, sędzia jednak nie uznaje gola, ponieważ gracz ów miał się znajdować w pozycji spalonej. Dopiero na pięć min. przed końcem zawodów uzyskuje Cracovia rzut karny za rękę Klotza II. Strzela Sperling, dobrze jednak ustawiony Weissmann odbija piłkę, którą chwyta nadbiegający Kałuża i zdobywa niebawem trzeciego, zwycięskiego gola dla swej drrżyny. Ostatnie min. przynoszą jeszcze kilka niewyzyskanych ataków Jutrzenki. Wreszcie przy stanie bramek 3:2 na korzyść Cracovii odgwizduje sędzia koniec zawodów.

Stosunek rzutów z rogu 8:0 dla Cracovii.

Przebieg gry mimo niezbyt silnego tempa przedstawiał się dosyć zajmująco a co ważniejsza poprawnie. Jutrzenka pokazała grę ładną i ambitną, czego dowodem zaszczytny wynik, jaki zdołała dla siebie wywalczyć. Widać było celową i ofiarną pracę całej drużyny, szczególniej zaś bramkarza i obrońców. Cracovia grała słabiej niż zwykle, a to dzięki złemu ustawieniu drużyny. Wstawianie bowiem Stycznia do napadu osłabia jedynie tyły, atakowi zaś nie przynosi zbyt wielkiej korzyści. W dobrej formie był Kałuża i jak zwykle Cikowski. Alfus grą swą zdołał zastąpić Zimowskiego.

Sędziował słabiej niż zwykle p. Seidner.

*Elka.*

## Wisła — Makkabi 0:0.

Po ostatniej wygranej Makkabi z Cracovią, zawody te wywołaty zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer sportowych Krakowa. To też tłumy publiczności ściągnęły na boisko Makkabi. Drużyna Makkabi wysilała się, by i z zawodów z Wisłą wyjść zwycięsko, do czego dzielnie dopomagał jej sędzia. Widzieliśmy już wielu sędziów „słabych“, „mających słaby dzień“ itp., lecz dopiero po raz pierwszy wczoraj zdarzyło się nam spotkać sędziego, dla którego zdają się nie istnieć żadne przepisy gry. Czyż pan ten zapomina, że zawodom przypatruje się tysiące ludzi, czyż nie zdaje sobie sprawy z tego, że przez jego fałszywe rozstrzygnięcia ponosi szkodę pokrzywdzona drużyna, że wreszcie przez swe rażąco sprzeczne z przepisami gry orzeczenia poniża on autorytet wszystkich sędziów futbalowych! — Pożądanem by było, by Kolegjum Sędziów przy obsadzaniu zawodów o mistrzostwo, delegowało do tych czynności ludzi, mających więcej poczucia sumiennego wypełniania przyjętych na się obowiązków.

Grę rozpoczyna Makkabi, ale natychmiast odbiera jej Wisła piłkę i przeprowadza atak, załamany na obronie białoniebieskich. Z kolei Makkabi atakuje, uzyskując rzut z rogu, pięknie obroniony przez Wiśniewskiego. Następują dwa bezskuteczne ataki czerwonych. Atak Makkabi zakończony strzałem z poza pola karnego w aut. W 7 min. groźny atak Wisły, Szpurna przebija się przez obronę Makkabi i z bliskiej odległości strzela w ręce bramkarza. Niebezpieczną pozycję pod bramką Wisły wyjaśnia Cepurski. Pięknie strzelony przez Marcinkowskiego rzut z rogu, przenosi Kowalski II na aut. Silny strzał Szpurny broni pięknie Osiek. Atak Makkabi kończy się niebezpiecznym strzałem Schneidra II nad poprzeczką. Rzutu z rogu nie wyzyskuje Makkabi. Szybki atak Wisły, lecz Reymann w pobliżu bramki gubi piłkę. Gra otwarta lecz nerwowa i bezplanowa. W 17 m. Wisła przeprowadza atak prawem skrzydłem, Danz strzela silnie, piłkę odbitą od poprzeczki chwyta obrońca Makkabi i oddaje ją Kowalskiemu II, który strzela gola przez sędziego nieuznanego. Po rzucie wolnym atakuje Makkabi, strzał Schneidra II jak również przyziemny strzał Heina, chwyta Wiśniewski. Rzut z rogu bity przez Danza, pakuje Reymannn głową w ręce Osieka. Również daleki, lecz silny strzał broni Osiek. Wkrótce potem stwarza Makkabi groźną sytuację pod bramką Wisły, Wiśniewski wybiega a Tigner nie trafia w próżną bramkę. Następnych kilka min. spędzają Wiślacy pod bramką przeciwnika, lecz nie umieją wykorzystać kilku dogodnych pozycyj. Zawinionego przez Kaczora rzutu z rogu nie wyzyskują przeciwnicy. Ostatnie 5 minut przed pauzą Wisła naciska silnie lecz bezskutecznie.

Po przerwie, zaraz po rozpoczęciu ze środka, dyktuje sędzia rzut wolny przeciw Wiśle za „rękę“ Szpurny. Atak Makkabi udaremnia Cepurski. Rewanżowy atak Wisły, Reymann strzela, Osiek odbija piłkę, Reymann chwyta ją ponownie lecz gwizdek sędziego nie pozwala mu strzelić. Dalsze ataki Wisły łamią wspaniali obrońcy Makkabi. Bezpośredni strzał wolny przeciw Makkabi z poza pola karnego, zgromadził pod ich bramką tylko 10 graczy białoniebieskich, nic więc dziwnego, że piłka strzelona silnie przez Reymanna nie znalazła wolnego przejścia do bramki, lecz utknęła na plecach jednego z dziesięciu. Następny wypad Makkabi przynosi jej rzut z rogu, obroniony przez Wiśniewskiego. Centra Tignera idzie w aut. Róg przeciw Makkabi strzelony w aut. Pięknie przez Schneidra II strzelony rzut z rogu, broni Gieras. Szereg ataków Wisły. Makkabi strzela z daleka słabo lub niecelnie. Dwie bezpośrednio po sobie następujące, dobrze wypracowane, pozycje pod bramką Makkabi pudłują Wiślacy. Również śtrzał Gierasa przechodzi tuż koło słupka bramkowego.

Wypad Makkabi kończy się dwoma po sobie następującymi niewyzyskanymi kornerami. Przez chwilę gra toczy się na środku boiska, poczem prawa strona napastników Wisły przeprowadza pięknie skombinowany atak, przestrzelony przez Kowalskiego II. Strzał Tignera w aut. Silny strzał Kowalskiego II. broni Osiek na korner. Wkrótce przebija się Reymann i podprowadza piłkę pod bramkę Makkabi, lecz znów sędzia udaremnia jego zamiar ulokowania piłki w bramce

przeciwnika. Również rzut z rogu przeciw Makkabi, strzelony przez Marcinkowskiego nie mógł być przez graczy Wisły wyzyskany, ponieważ niemal równocześnie z uderzeniem piłki przez gracza odezwał się groźny gwizdek sędziego, który następnie zarządził rzut od bramki.

Jeszcze dwa bezskuteczne ataki Wisły i sędzia odgwizduje koniec denerwujących zawodów.

Sędziował p. Fischer.

### Zawody o mistrzostwo klasy B.

## Wawel — Makkabi II. 1:0 (0:0)

Niedziela 30/IV. — Boisko Makkabi.

Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy B. przyniosły drużynie Wawelu zasłużone zwycięstwo. Gra obfitowała w liczne interesujące momenty. Kilka pewnych pozycyj podbramkowych, nie umiały obie drużyny wykorzystać. Jedynego zwycięskiego gola zdobywa dla Wawelu Seichter II na 7 m. przed końcem gry.

Stosunek kornerów 6:2 dla Wawelu.

Zawody prowadził bardzo uważnie p. Auerbach.

## Podgórze — Jutrzenka II. 7:0 (3:0).

O mistrzostwo klasy B walczyły ze sobą powyższe drużyny w sobotę popołudniu na boisku Ż. T. S. „Jutrzenka". Do zawodów stanęła Jutrzenka II w pełnym składzie, Podgórze z trzema graczami rezerwowymi.

Przebieg gry bardzo mało zajmujący. Przez cały czas zawodów widoczna była przewaga technicznie wyżej stojącego Podgórza. Nieliczne wypady Jutrzenki kończyły się dzięki zupełnemu brakowi orjentacji jej ataku, oraz pewnej obronie Podgórza, przed polem karnem przeciwnika. Bramki strzelili dla Podgórza: środek ataku, Pajorski cztery, w tem jedną z wolnego, Wittek, który grał na lewym łączniku, dwie, oraz jedną po dobrem „objechaniu" kilku przeciwników, prawy obrońca.

Stosunek rogów 8:0 na korzyść Podgórza.

Sędzia p. Bachner do prowadzenia zawodów całkowicie się nie nadaje.

### Zawody przyjacielskie.

## Cracovia III. — Amatorzy 3:0.

Zawody powyższe, które odbyły się w sobotę popołudniu na boisku Cracovii, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem białoczerwonych nad znacznie słabiej grającym przeciwnikiem.

# Wiadomości zamiejscowe.

## Polonia — Korona 3:1 (0:0).

Zawody powyższe wykazały dobitnie stały postęp w formie u Korony. Jednakowoż mimo tego, jak i osłabionego składu Polonii, Korona nie uniknęła porażki. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Przeworski, Czyżewski, Konopacki; Müch, Szmid, Hermans; Zentman, Emchowicz, Riedel, Grabowski Tadek, Gebetner Wacek.

Korona: Chybiński; Karaś, Walczak; Bułanow II, Zoler, Czajkowski, Bułanow I, Czech. Żelechowski, Młodzianowski.

Grę rozpoczyna Polonia. Wnet jednak staje się Korona dobrze tego dnia dysponowana, właścielką piłki. Korona stara się wszelkiemi siłami skorzystać z okazji i zaczyna atakować czarnych. Już w 4 min. osiągają Koroniarze pierwszy rzut z rogu, atoli niewyzyskany. Jeszcze parę minut trwają ataki Korony, poczem Polonia przychodzi do głosu. Emchowicz grający lepiej niż ostatnio, ma w 13 min. dobrą sposobność do uzyskania bramki, którą traci przez strzał ponad słupek. Gra otwarta. Polonia stwarza dość niebezpieczne sytuacje pod bramą przeciwnika. I tak w 18 min. Grabowski strzela w prawy róg, lecz piłka odbija się o słupek. Dopiero w 40 min. wytwarza się pod bramką białozielonych bardzo niebezpieczna sytuacja. Pierwsza połowa gry kończy się bez cyfrowego wyniku, a rzutami z rogu 3:0 dla Korony.

Druga połowa przedstawia się zupełnie inaczej. Polonia uzyskuje w 7 min. pierwszy rzut z rogu, a w trzydzieści sekund później drugi, który jak i pierwszy idzie na marne. Wyrywa się ładnie Korona i skutecznie. W 9 min. bowiem uzyskuje Żelechowski z wypadu jedyną, ładnie strzeloną bramkę dla swoich. Polonia stara się wyrównać. Atakuje zawzięcie. W 12 m. powstaje zamieszanie pod bramką Korony. Piłka omal przekracza linję bramkową. Ratuje atoli dobry Karaś, odbijając piłkę dwa razy głową. Korona nie może wytrzymać jednak naporu i już w 14 min. puszcza Chybiński pierwszą bramkę. Polonia przybiera na tempie i dąży do osiągnięcia ładniejszego wyniku podczas, gdy Korona zaczyna grać nerwowo i bez podania. To też w 24 min. uzyskuje Riedel strzałem w lewy róg pierwszą bramkę dla swoich barw. W 30 min. korner ostatni dla Korony. W 23 min. pakuje Riedel poraz trzeci i ostatni piłkę w. siatkę białozielonych. Atakują Koroniarze, chcąc zmienić wynik, atoli bez rezultatu. Stosunek rogów 4:2 dla Korony.

Sędzia p. Jacheć.

## Warszawianka — W. K. S. 0:1 (0:1).

Zawody prowadzone w tempie ospałem. Gra obustronnie bezmyślna. Rozpoczynają wojskowi. Prowadzą pod bramkę białoczerwonych i już w 1 min. gry pada ze strzału Zemanka jedyna bramka dla wojskowych. Od tej chwili zaczyna się zwykła „kopanina" na błotnistym gruncie. Piłką rozporządzają w porządku naprzemian wojskowi i białoczarni. Przeważa atoli W. K. S., podczas gdy Warszawianka traci głowę. Jedynie pomoc i Suchorzewski orjentują się. Atak zawiódł zupełnie. Również atak wojskowych jest bezsilnym pod bramką przeciwnika. W 41 m. prawy łącznik Warszawianki strzela. Suchodolski broni niefortunnie, przyczem

schodzi z boiska z powodu kontuzji. Druga połowa gry nie zmienia zasadniczo obrazu. W 18 min. wojskowi nieudolnie tracą rzut z pola karnego, strzelając na aut. Wyrywa się w ostatnich min. Warszawianka. Ma sposobność do wyrównania, lecz środek ataku z kilku kroków przestrzeliwuje. To też rezultat zostaje bez zmiany. Stosunek rogów dla W. K. S. 5:2.

Sędzia p. Przeworski słabszy niż zwykle.

## Warszawianka II.—W. K. S. II.
### 7:1 (5:0).

Gra prowadzona ze stanowczą przewagą młodej Warszawianki, która najpewniej zajmie pierwsze miejsce w mistrzostwie klasy B, W. Z. O. P. N.

Sędziował p. Bencer. *R. V.*

## ZE LWOWA.

## Pogoń—Kispesti A. C. 3:0 (1:0).

**29 kwietnia br. Zawody międzynarodowe.**

Tegoroczny zespół Kispesti A. C. nie wytrzymuje porównania z drużyną tegoż klubu w roku ubiegłym. Mimo jednak znacznego upadku formy, Kispesti A. C. przedstawia dobrą klasę, której pozazdrościć by mu mogła niejedna polska pierwsza pierwszoklasowa drużyna. Techniczne wyszkolenie, start do piłki i zgranie Węgrów przedewszystkiem zasługują na podkreślenie i pod tymi właśnie względami górowali nad Pogonią. A jednak Pogoń odnosi pierwszego dnia zwycięstwo i drugiego nie schodzi z boiska z przegraną. O ile z jednej strony powiedzenie, że Lwowianie w sobotę na wygraną zupełnie zasłużyli, byłoby dla Pogoni przypisanie odniesionego przez nią sukcesu wyłącznie czy to—szczęściu czy to—przypadkowi—lub pechowi Węgrów.

Sobotnia gra Pogoni mało miała zasadniczych błędów. Kombinacyjnie dorównywali gospodarze gościom a obrona i pomoc prowadziła defenzywę mądrze i umiejętnie. Węgrzy cierpią na brak strzelców i temu w pierwszym rzędzie przypisać mogą marne wyniki, a sobotnią pokaźną przegraną mogą usprawiedliwić zmęczeniem po podróży. W niedzielę rozwinęli Węgrzy nadzwyczaj szybką i poprawną grę, natomiast Pogoń tego dnia grała znacznie słabiej, pomoc zawiodła zupełnie atak i obrona również dobrego dnia nie miały.

**Przebieg gry w sobotę dnia 29 kwietnia br.**

Początek z przewagą Węgrów stwarzających krytyczne dla Pogoni sytuacje, z których ocala bądź to bramkarz bądź obrońcy lub niecelność gości. Ataki Pogoni, aż do pauzy sporadyczne nadzwyczaj niebezpieczne zwłaszcza, że goście grając systemem jednego obrońcy zbyt odsłonięte mają tyły. W 28 min. Juras po skutecznym wypadzie strzela, bramkarz Węgrów odbija lecz Wacek chwyta i pakuje w siatkę. Kispesti naciska, lecz strzela zbyt z daleka i do tego nie celnie.

W drugiej części gry odmienna sytuacja. Przewaga Węgrów stopniowo maleje a po kwandransie, kiedy to Garbień z ładnej centry Jurasa uzyskuje 2 punkt zanika zupełnie. Węgrzy zdeterminowani ale na chwilę bo wnet ambicja pobudza do wysiłków. Więc osobne tempo przez kilka minut, parę niebezpiecznych ataków i strzałów, które jednak niezwykle dysponowany Haczewski pewnie chwyta. W 24 m. Bacz strzela bramkę (łatwą do obrony). Odtąd przewaga Pogoni aż do końca gry.

Zawody prowadził nadzwyczaj poprawnie p. Szlesser.

W niedzielę wyszli Węgrzy na boisko z silną wolą osiągnięcia zwycięstwa. Wypoczęci nadają grze ogniste tempo. Przypuszczają atak po ataku, lecz niecelność nie pozwala na wynik cyfrowy. Dopiero w 25 min. uzyskują pierwszy punkt, korzystając z zamieszania pod bramką. Pogoń gra leniwie, bez życia, nie może dostroić się do poziomu gości.

Po zmianie połów pewne polepszenie u gospodarzy, gra otwarta prócz kilku minut niezwykle ostrej ofenzywy gości, która wywiązała się skutkiem wyrównania przez Pogoń. W czasie atakowania pada piłka drugi raz w siatkę Pogoni. W ostatniej min. sędzia dyktuje rzut karny dla Pogoni, a Węgrzy opuszczają boisko nie godząc na jego wykonanie, według nich.

Zejście z boiska uzasadnili tem, że czas gry już przed popełnieniem foulu na polu karnem upłynął.

Pogoń strzela w pustą bramkę rzut karny. Sędzia odgwizduje bramkę i zawody. Sędziował p. Bilor.

## Odwet II.—Biali II. 3:2 (1:0).

*War.*

## Z LUBLINA.

23. IV. 1922 r.

### W. K. S. Lublin — W. K. S. „Hallerczyk“
### Równo 3 : 0.

**Zawody o mistrzostwo klasy A. — „Hallerczyk“ schodzi z boiska.**

Zawody trwały zaledwie 38 minut, gdyż „Hallerczyk“ zeszedł z boiska, niezadowolony z rozstrzygnięcia sędziego p, Kopanickiego, który uznał bramkę, uzyskaną podobno przez W. K. S. z pozycji spalonej. Sceptycy twierdzą, że właściwym powodem zejścia z boiska, była obawa otrzymania od W. K. S. Lublin całego worka bramek... Cokolwiek było powodem należy czyn ten napiętnować jako wysoce niesportowy, gdyż, gdyby drużyna Hallerczyka była dyscyplinowaną należycie, grałaby cały przeciąg czasu, a o ile ma dowody przeciw sędziemu, ma prawo żądać unieważnienia zawodów przez O. Z. P. N. — Sądzimy, że Lub. O. Z. P. N. a raczej mający powstać Wydział gier i dyscypl. wyda odpowiednie zarządzenia, aby uniknąć w przyszłości tego rodzaju incydentów, które podkopują w oczach „płacącej“ publiczności pięknie rozwijający się w Lublinie sport piłki nożnej.

Grę rozpoczyna Hallerczyk, lecz W. K. S. odbiera inicjatywę i już w pierwszej minucie uzyskuje rzut narożny. Gra toczy się stale na połowie gości, których Lublin przygniata prawie przez cały przeciąg gry. W 15 m. uzyskuje prawy łącznik z Lublina z dobrego „pass-u“ prawego skrzydłowego pierwszą bramkę. W 34 m. pada druga, w 38 trzecia bramka dla miejscowych, poczem następuje wspomniane wyżej zejście z boiska. Stosunek rzutów narożnych 6:0 na korzyść W. K. S. Lublin. Drużyna miejscowa dosyć zgrana; mile uderzyła wyjątkowo spokojna gra p. Kotowskiego w obronie. U gości środkowy napastnik Szewczyk i bramkarz bardzo dobry, reszta słaba. Sędzia p. Kopanicki naogół bez zarzutu. *Sewer.*

## Z POZNANIA.

**Warta — Czarni 3 : 3 (2 : 0).**

**Sokół — Ostrowia 6 : 5 (3 : 1).**

**Stella — Unja 3 : 2 (3 : 1).**

## Z ŁODZI. O mistrzostwo.

**Ł. T. S. G. — Turyści 3 : 1 (1 : 1).**
**31 p. p. — P. T. C. 4 : 0 (3 : 0).**
**28 p. p. — Sturm 4 : 1 (2 : 0).**
**Ł. T. S. G. rez. — Turyści rez. 5 : 1 (2 : 0).**

## Z BIELSKA.

Zawody o mistrzostwo klasy A.

**B. B. S. V.—Sturm 2:3 (1:0).**

Zawody o mistrzostwo klasy B.

**Hakoah—Biała (Lipnik) 2:2 (0:1).**

1 maj br.

**Sparta—B. B. S. V. 2:0 (1:0).**

**Zawody przyjacielskie.**

Do pauzy lekka przewaga Sparty, w 29 m. B. B. S. V. pakuje piłkę w siatkę wskutek nieuwagi obrońcy. Po pauzie B. B. S. V. zaczyna atakować, lecz pozostają ataki jej bez rezultatu. W 39 min. uzyskuje Sparta drugiego gola. Sędzia p. Blahut.

## Z PRZEMYŚLA.

**Polonia—Hagibor 3:0 (2:0).**

## Z RZESZOWA.

30 kwietnia.

**Samson I (Tarnów) — Resovia I 0 : 6 (0 : 3).**

Mecz o mistrzostwo klasy B poprzedziły zawody. Harcerz I i Harcerz II z wynikiem 0 : 3 na korzyść Harcerza I. Gra mało interesująca, choć rokująca nadzieję na przyszłość.

Do zawodów o mistrzostwo stanął Samson w dużo lepszym składzie niż ostatniej niedzieli, grając z Tarnowią, zwłaszcza wyróżniał się bramkarz, broniący bardzo ładnie.

Resovia, mając słabą drużynę przed sobą. nie wykorzystywała sytuacji, toteż gra na ogół była mało interesującą, naturalnie z silną przewagą Resovii.

Stosunek rogów 13 : 2 na korzyść Resovii.

Sędziował p. Adamski z Krakowa b. dobrze.

* * *

W następnym tygodniu rozegrają :

3 maja Resovia III i Harcerz I.
7 „ Juniorzy K. S. Resovii i Wisłoka z Dębicy przedmecz.
7 „ Czarni (Jasło) i Resovia I o mistrzostwo.

## Z TARNOWA.

**Czarni (Jasło) — Tarnovia 2 : 1.**

Zawody o mistrzostwo. Grę rozpoczynają Czarni silnym atakiem jednak Tarnovia odbiera piłkę i już w 8 m. uzyskuje pierwszą bramkę. Do pauzy widoczna przewaga Tarnowian. Po zmianie inicjatywę ujmują Czarni, nie wykorzystując jej cyfrowo mimo przeprowadzonych wielu ataków.

Sędziował p. Mund, który nie dorósł do stanowiska sędziego swą nieznajomością przepisów. *Per.*

## Z JASŁA.

**Czarni II — Ż. K. S. Makkabi 4 : 1 (0 : 0).**

---

# Wrażenie z meczu Wisła—Makkabi.

...Sędziował p. Fiszer, dając publiczności szereg emocji, charakteryzujących się głośnem gwizdaniem, okrzykami i innymi oznakami niezadowolenia pod jego adresem z powodu rażąco sprzecznych z przepisami rozstrzygnięć.

Wierzymy, że sędzia przeoczyć może ten lub tamten wypadek, ale wymagać musimy, żeby rozstrzygnięcia jego były bezwzględnie zgodne z przepisami.

Z całym uznaniem jesteśmy również dla sędziów, których bezinteresowne prowadzenie gry jest pełne poświęcenia, jednakże rozgrywki zwłaszcza o mistrzowstwo w decydującej fazie, winny być traktowane przez sędziów nie według ich widzimisię ; sędziowie winni swoją bezstronnością i zgodną z duchem piłki nożnej interpretacją przepisów stworzyć sytuację, wśród której obydwie drużyny mogłyby rozwinąć właściwą ich formę i okazać swe uzdolnienie w danej chwili.

Sędzia p. Fiszer uniemożliwił to właśnie tak Wiśle jak i Makkabi. Ciągłem przerywaniem gry za „faul'e" przeciw Makkabi psuł ustawicznie tempo gry, które obydwie drużyny z ambicji swej klubowej starały się wprowadzić i nadać przez to grze wysoki poziom sportowy.

Pomijając już, że dawanie tylu wolnych na korzyść Wisły, jako rekompensaty za zepsute pewne dla Wisły pozycje na bramkę, wywołały niesmak nawet u „wielkich" zwolenników Makkabi.

Zasadniczymi błędami p. Fiszera (nie mówiąc o innych błędach, które ostatecznie popełnić może każdy — a których p. Fiszer popełniał wiele, aż za wiele) były:

1) Na samym początku przerywa sędzia grę w chwili, kiedy Kowalski (lewy łącznik), stojąc przed bramką Makkabi piłkę odbitą przez bramkarza tejże pakuje do bramki.

Sędzia rozstrzyga „of - side" — wbrew zasadom, które powiadają, że po dotknięciu się piłki przez własnego gracza, gracz przeciwny przestaje być „spalony".

2) Podobny wypadek zaszedł w drugiej połowie: W chwili gdy Reymann prowadzący piłkę minął pomocnika, od którego nadto piłka się wprzód odbiła i wjeżdżał do bramki Makkabi — z tyłu zaś za nim stał Kowalski — sędzia gwizda „of-side". Zainterpelowany po grze wyraźnie oświadczył p. F., że „spalony był Reymann — Kowalski natomiast udziału w grze zupełnie nie brał".

To już jest niezrozumiałe.

3) Ostatnie rozstrzygnięcie było następujące:

Wisła bije przed końcem gry rzut z rogu, piłka wpada około 7-miu (wyraźnie siedmiu) metrów na

boisko przed bramką i przychodzi pod nogi Kowalskiego, który chce uderzyć w pustą bramkę, bo Osiek (bramkarz) wybiegł do piłki.

Sędzia przerwał i daje rzut „aut"owy od bramki, twierdząc, że piłka w powietrzu zrobiła łuk już na „aut" i potem weszła na boisko.

No, puśćmy wodze fantazji p. Fiszera (który w dodatku w tej chwili stał nie na linji bramkowej, ale w odległości przeszło 10 m. na boisku) i pozwólmy sobie wierzyć razem z nim w takie opowieści. Są one też czasem potrzebne a nawet dobrze robią.

Nadto zdaje nam się, że możnaby p. Fiszerowi zalecić trochę szybsze poruszanie się za piłką na boisku. W tym względzie jeśli już p. Seidner zrobił postępy, to tem lepiej zrobi to p. Fiszerowi, do czego posłużyć mu mogą zbawienne wskazówki Dr. Lustgartena umieszczone swego czasu w „Przeglądzie Sportowym".

Ale mamy zaufanie do krakowskiego Kolegium Sędziów i odnosimy się do Wydziału tegoż, którego członkowie niewątpliwie na meczu byli obecni, w nadziei, że nad tą sprawą do porządku dziennego chyba nie przejdzie.

Błędy p. Fiszera były aż nadto rażące.

*Obserwator.*

# Victorja Żiżkow w Krakowie.

W dniach 7 i 8 maja gościć będzie T. S. Wisła jedną z pierwszoklasowych drużyn pragskich Victorję Żiżkow, która ubiegłego roku rozegrała mecz ze Slavią z wynikiem 1:0 na swoją korzyść, zaś w roku bieżącym z reprezentacją Francji wyszła w stosunku 1:1.

Victorja Żiżkow wystąpi w następującym składzie:

**Klapka***
**Koubek Svarz***
**Stepna Pletscha* Tiritik**
**Novak Kriz* Mares Hojer Jelinek***

Skład Wisły:

**Marcinkowski Kowalski II Reyman I Danz I Szporna**
**Gieras Śliwa Kowalski I**
**Cepurski Kaczor**
**Wiśniewski**

Rezerwa V. Ż.: Sruta, Havlik, Breburda, Miks. Gracze oznaczeni gwiazdką grają w drużynie reprezentacyjnej Czech.

Zawody odbędą się w obu dniach na nowem boisku sportowem T. S. Wisła znajdującem się za parkiem Dr Jordana.

Przedsprzedaż biletów w firmach:

**B. Wierzejski Rynek A-B**
**M. Ambros Szewska 9.**
**Kubiński i Pery Długa.**

# Wiadomości z zagranicy.

## Węgry — Austrja 1:1 (0:1).

Reprezentatywne drużyny wystąpiły w następującym składzie:

**Węgrzy:** Neuhaus (3. Okręg), Vogl (U. T. C.), Mandel (.M T. K.), Kertesz II (M. T. K.), Obitz, Blum (F. T. C.), Opata, Molnar, Orth (M. T. K.), Seidner (U. T. C.), Toth (F. T. C.).

**Austrja:** Edi Kannhäser (Sportclub), Blum (Vienna), Gold (W. A. F.); Nietsch, Brandstetter (Rapid), Kurz (Vienna); Wessely (Rapid), Fischera (W. A. F.), Wana (Wacker), Jizda, Seidl (F. A. C).

Zawody odbyły się na boisku M. T. K. w Budapeszcie w obecności 40000 widzów. Do pauzy mała przewaga Anstrjaków, lecz dopiero w 44 min. uzyskuje Jizda bramkę dla Austrji.

Po pauzie Węgrzy atakują w szalonym tempie i już w 17 minucie strzela Molnar wyrównywującą bramkę. Prawie do końca mieli Węgrzy przygniatającą przewagę. Nierozstrzygnięty wynik mają Austrjacy do zawdzięczenia głównie swemu doskonałemu bramkarzowi.

Sędziował dr. Bauwens z Koloni.

### WIEDEN.

Zawody o puhar dolno-austrjacki.

Admira — Rudolfshügel 1:0 (0:0).
Amatorzy — Red-Star 3:2 (3:2).
Hakoah — Korneuburg 4:1 (2:1).

Zawody towarzyskie.

Vienna — Sportklub 2:1 (0:1).
Rapid — Gersthof 4:1 (3:0).

### GRAC.

Hertha (Wiedeń) — A. S. K. (Grac) 2:0.

### Z PRAGI.

**Slavia — Sparta 3:0.**

**N. F. C. (Norymbergia) — D. F. C. (Praga) 4:3 (3:3).**

**Viktoria Żiżkov — Union Berlin 5:0 (0:0).**

### OPAWA.

**D. S. F. Opawa — „33 Ker." F. C. (Budapeszt) 5:0 (4:0).**

Niespodziewane zwycięstwo prowincjonalnej drużyny czeskiej nad pierwszoklasową drużyną budapeszteńską.

### MORAWSKA OSTRAWA.

M. O. S. C. (Mor. Ostrawa) — A. S. V. (Bogumin) 2:1 (1:0).
S. K. Makkabi — Hakaoh (Witkowice) 5:2 (0:1).

### BERLIN,

Minerva—Bavaria 2:0.
Hertha—Kickers (Würzburg) 1:0.

### DREZNO.

S. V. Leipzig— Fussballring 3:1.

# Drobne wiadomości.

**Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów** urządza z okazyi otwarcia sezonu kolarskiego w sobotę dnia 6 maja w udekorowanych salach „Sokoła“ krakowskiego zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem.

**Sekcja Szermiercza A. Z. S.** urządza poczawszy od dnia 5 maja b. r. w każdy piątek miedzy godz. 6·30 a 9 wieczorem, wieczory spotkań szermierczych, w których biorą udział wszyscy najwybitniejsi szermierze Krakowa. Celem zaznajomienia szerszych kół Publiczności z tym pięknym sportem, Sekcja pozostawia wolny wstęp dla wszystkich, którzy tego rodzaju spotkania będą ciekawi zobaczyć. Sekcja uprasza również wszystkich Szermierzy których adresów ewentualnie by nie znała o wzięcie udziału w powyższych spotkaniach.

## LEKKOATLETYKA.

**Lekka atletyka.** Bieg na przełaj urządzony staraniem I. L. K. S. Czarni wygrał Welichowski (Lechja).

**Drugi dzień zawodów „Polonji“.**

**Bieg 100 metrów; finał.** 1) Świętochowskiw 11,8 sek. (czas na ciężkie warunki atmosferyczne zupełnie dobry), 2) Habich, 3) Sośnicki. Świętochowski bardzo dobry; w treningu i w kondycji.

**Rzut kulą.** 1) Gebethner 9 metrów.

**Bieg 1500 m.** 1) Emchowicz w 4 min. 45 sek. Drugi o 80 metrów w tyle Hamburgier.

# Od Redakcji.

Na życzenie naszego współpracownika p. Tadeusza Cypriana zaznaczamy, że wszystkie zdjęcia fotograficzne sportowe z Krakowa w numerach 3-8 są jego dziełem. P. T. Cyprian współpracuje stale w redakcji „Wiadomości Sportowych“.

Z powodu święta pracy 1 maja, zmuszeni byliśmy wydać nasze pismo z jednodniowym opóźnieniem, — co również w następnym tygodniu będzie miało miejsce z powodu przypadającego na poniedziałek 8 b. m, święta św. Stanisława,

# Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznego podwyższenia cennika drukarskiego, jesteśmy zmuszeni podnieść cenę numeru na marek **100**. — W prenumeracie ceny niezmienione t. j. 300 marek miesięcznie 900 kwartalnie.

DOM TOWAROWY Franciszek Wojas KRAKÓW Łobzowska L. 12-14